

Piotr Sztompka

Uniwersytet Jagielloński

STUDIA SOCJOLOGICZNE 1982, 3-4 (86-87), s. 69-93

DYNAMIKA RUCHU ODNOWY W ŚWIELE TEORII ZACHOWANIA ZBIOROWEGO*

„Większość najgorszych katastrof w historii spowodowana została upartym oporem wobec zmian wtedy, gdy opór taki nie miał już żadnych szans”.

Brooke Adams

O potrzebie teorii i granicach jej użyteczności

Socjolog-teoretyk, który pragnie lepiej zrozumieć otaczającą go rzeczywistość, ma dwie drogi. Pierwsza, to *budowa teorii* – uogólnianie empirycznych obserwacji i doświadczeń, formułowanie coraz to pojemniejszych generalizacji i praw socjologicznych oraz wiązanie ich w uporządkowane systemy. Druga, to *stosowanie teorii* już istniejących, wcześniej sformułowanych – konkretyzowanie ich do tego obszaru zjawisk i procesów, który jest najbardziej problematyczny.

Myślę, że w socjologii zbyt mało uwagi przywiązuje się do tej drugiej metody. Teorie socjologiczne, których w historii naszej dyscypliny sformulowano tak wiele, posiadają byt niejako autonomiczny, pozostają na kartach monografii czy podręczników, traktowane jako najbardziej cenne klejnoty myśli społecznej, podziwiane za ich pomysłowość, oryginalność, wewnętrzną logikę, a rzadko kiedy odnoszone z powrotem do zjawisk i procesów aktualnych. Zapomina się tu o instrumentalnej istocie teorii – jako narzędzia lepszego rozumienia świata.

Kiedy więc pragniemy lepiej zrozumieć rewolucyjne przemiany społeczne dokonujące się w Polsce na początku lat osiemdziesiątych, które umownie i skrótowo nazywać będę procesem odnowy, warto, nie czekając na powstanie nowych teorii, sięgnąć do skarbnicy istniejącej wiedzy teoretycznej. Pierwsze pytanie, jakie się wówczas nasuwa, dotyczy tego, gdzie szukać, wśród teorii jakiego typu?

Stosunkowo mało przydatne wydają się dla tego celu *teorie najbardziej ogólne*, całościowe, systematyczne wizje rzeczywistości społecznej typu strukturalnego funkcjonalizmu, teorii konfliktu, teorii wymiany, teorii symbolicznego interakcjonizmu, fenomenologii społecznej, a w kręgu myśli marksistowskiej – ogólne wersje

* Referat na VI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Łodzi, wrzesień 1981.

materializmu historycznego. Rola ich wszystkich jest głównie heurystyczna; dostarczają ogólnej orientacji badawczej, ukierunkowują poszukiwania, nie posiadają natomiast bezpośredniej mocy wyjaśniającej ani predyktywnej w stosunku do konkretnych zdarzeń społecznych. Równie bezużyteczne są tu *szczegółowe generalizacje empiryczne*, podsumowujące jedynie dokonane obserwacje i niewykraczające poza zbadaną dziedzinę.

Myślę więc, idąc tropem klasycznej już koncepcji Mertona, że największe szanse zastosowania mają *teorie średniego zasięgu*. One właśnie – jak definiował Merton – „leżą pomiędzy drobnymi, choć koniecznymi hipotezami roboczymi, które tworzone są masowo w toku codziennych badań, a wszechogarniającymi, systematycznymi próbami tworzenia teorii jednolitej, wyjaśniającej wszystkie zaobserwowane regularności zachowania społecznego, organizacji społecznej i zmiany społecznej. [...] Są czymś pośrednim między ogólnymi teoriami systemów społecznych, które są zbyt odległe od konkretnych przejawów zachowania społecznego, organizacji i zmiany, aby wyjaśniać obserwacje w tym zakresie, a tymi drobiazgowymi i uporządkowanymi opisami szczegółów, które nie są zupełnie uogólnione”¹.

Teorii średniego zasięgu jest jednak w socjologii bardzo wiele. Pozostaje więc nadal pytanie: które z nich wybrać, gdy przedmiotem naszych zainteresowań jest proces odnowy? Ważna właściwość teorii średniego zasięgu polega, moim zdaniem, na ich względnej neutralności w stosunku do podstawowych założeń filozoficznych (ontologicznych, epistemologicznych, aksjologicznych). Tym także różnią się od teorii ogólnych, w których założenia takie stanowią niezbywalny, konstytutywny składnik. W konsekwencji, na poziomie teorii średniego zasięgu możliwy i zasadny staje się swoisty *programowy eklektyzm*; stosowanie wielu teorii równocześnie dla objaśnienia jednego zjawiska czy procesu (a ściślej – jego różnych stron, warstw czy aspektów)². Gdy myślimy o procesie odnowy, takie np. teorie średniego zasięgu wydają się od razu szczególnie przydatne dla równoczesnego, eklektycznego zastosowania: teoria alienacji, teoria anomii, teoria względnej deprywacji, teoria klas i stratyfikacji społecznej, teoria rozbieżności czynników statusu, teoria ruchliwości społecznej, teoria grup odniesienia, teoria grup interesów, teoria ról społecznych, teoria przywództwa, teoria rewolucji, teoria ruchów społecznych, teoria zachowania zbiorowego. Wykaz ten jest z pewnością niekompletny.

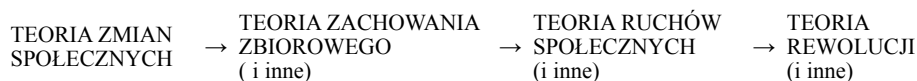
W artykule tym podejmę próbę zastosowania niektórych tylko z wymienionych teorii, kierując się przy ich doborze następującym rozumowaniem. Kiedy ma się do czynienia z procesem złożonym, wielostronnym i wieloaspektowym – różne jego strony, warstwy czy aspekty uzyskują różną doniosłość w zależności od tego, z jakiej perspektywy proces jest badany. Proces odnowy ma z pewnością i swój aspekt polityczny, centralny dla politologa – jest wszak istotną transformacją systemu politycznego, ma też swój aspekt ekonomiczny, centralny dla ekonomisty – przynosi przecież zasadniczą restrukturalizację systemu ekonomicznego, ma również swój aspekt psychologiczny, ważny dla psychologa społecznego – oznacza bowiem znaczną

¹ R. K. Merton: *On Theoretical Sociology*. New York 1967, s. 39.

² Por. A. Stinchcombe: *Constructing Social Theories*. New York 1968, s. 4.

modyfikację postaw, motywacji, intencji, dążeń ludzkich. Ma także proces odnowy swój *aspekt socjologiczny*. Dla socjologa mianowicie, z perspektywy właściwej jego dyscyplinie, proces odnowy jawi się przede wszystkim jako *ruch społeczny*, a ogniskiem jego zainteresowań staje się całościowa struktura i całościowa dynamika tego ruchu (mówiąc żargonem socjologicznym – jego *makrostruktura i makrodynamika*), w odróżnieniu od postaw, motywacji czy działań poszczególnych jednostek – uczestników ruchu. Gdy proces odnowy traktowany jest jako ruch społeczny i rozpatrywany w jego makrostrukturze i makrodynamice, jedna z teorii średniego zasięgu ma najlepsze zastosowanie dla jego interpretacji. Jest to *teoria zachowania zbiorowego*.

Teoria ta sięga swymi korzeniami do tradycji socjologii francuskiej, reprezentowanej m.in. przez G. Le Bona i G. Tarde’a, lecz w swej nowoczesnej postaci rozwijana jest głównie na gruncie amerykańskim, poczynając od wstępnych sformułowań R. E. Parka i E. W. Burgessa, poprzez prace H. Blumera, T. La Pierre’a, J. C. Daviesa, G. K. Zollschana, systematyczne ujęcia R. H. Turnera i L. M. Killiana, aż po całościową syntezę N. Smelsera³. Trzon tematyczny tej teorii dobrze charakteryzuje H. Blumer: „Badacz zachowania zbiorowego stara się zrozumieć sposób, w jaki tworzy się nowy porządek społeczny, ponieważ pojawienie się takiego nowego porządku jest równoznaczne z pojawieniem się nowych form zachowania zbiorowego. [...] Teoria zachowania zbiorowego jest zainteresowana sposobami tworzenia się nowego porządku społecznego, w sensie rodzenia się i utrwalania nowych form życia zbiorowego”⁴. Łatwo dostrzec, że teoria zachowania zbiorowego jest składnikiem szerszej *teorii zmiany społecznej*, sama zaś zawiera w sobie m.in. węższą zakresowo *teorię ruchów społecznych* – jako teorię jednego ze szczególnie istotnych nośników zmiany, ta zaś z kolei obejmuje m.in. *teorię rewolucji* – jako teorię jednego ze szczególnie istotnych mechanizmów zmiany. Można to przedstawić w postaci takiej logicznej sekwencji:



Z tych właśnie teorii, mieszczących się w obrębie teorii zachowania zbiorowego, korzystać będą przede wszystkim przy socjologicznej interpretacji procesu odnowy.

³ Por. R. E. Park, E. W. Burgess: *Introduction to the Science of Sociology*. Chicago 1921 (autorzy ci pierwsi wprowadzają termin „zachowanie zbiorowe”). W artykule korzystam z następujących prac teoretyków zachowania zbiorowego: H. Blumer: *Collective Behavior*. W: *Principles of Sociology*. Ed. by A. M. Lee. New York 1951; J. C. Davies: *Towards a Theory of Revolution*. W: *Perspectives on the Social Order*. Ed. by H. L. Ross. New York 1968, s. 529–542; D. Willer, G. K. Zollschan: *Prolegomenon to a Theory of Revolutions*. W: *Explorations in Social Change*. Ed. by G. K. Zollschan, W. Hirsch. Boston 1964, s. 125–151; R. H. Turner, L. M. Killian: *Collective Behavior*. Englewood Cliffs 1972; N. J. Smelser: *Theory of Collective Behavior*. New York 1962.

⁴ Blumer: *op. cit.*, s. 168–169.

Warto jednak od razu zdać sobie sprawę, co takie zastosowanie teorii może przynieść, a czego przynieść nie może.

Dwie są, jak sądzę, podstawowe funkcje teorii zachowania zbiorowego w stosunku do kompleksu zjawisk tak bogatego i zróżnicowanego jak ten, który zamierzam badać. Funkcja pierwsza to ujęcie tych zjawisk w kategoriach ogólnych, podciągnięcie pod pewne pojęcia teoretyczne, opisanie w standardowym, ujednoliconym języku. Pozwoli to na uporządkowanie chaotycznego i amorficznego pola obserwacji, powiązanie zjawisk w typy czy klasy, zidentyfikowanie podobieństw i różnic, cech istotnych i nieistotnych. Można to nazwać *funkcją uogólnionego opisu* (niektórzy autorzy, stosując rozszerzony termin „eksplanacja”, mówią tu o „eksplanacji przez pojęcia”)⁵. Funkcja druga to subsumpcja zjawisk i zdarzeń pod prawa ogólne, ukazanie ich jako logicznej konsekwencji (czy – co najmniej egzemplifikacji) szerszych zależności czy prawidłowości. Pozwoli to na wskazanie ich miejsca jako ogniw czy elementów w szerszym mechanizmie, na zidentyfikowanie ich aspektów prawidłowych i przypadkowych, cech koniecznych i ubocznych. Można to nazwać *funkcją wyjaśnienia* („eksplanacją” w pełnym i ścisłym sensie tego terminu)⁶.

W znacznej mierze ograniczona jest natomiast *predyktywna funkcja* teorii zachowania zbiorowego. Jak trafnie zauważa Davies, „Nie jesteśmy jeszcze w takim punkcie rozwoju socjologii, w którym zdolni bylibyśmy przewidzieć rewolucję”⁷. Sformułowana w filozofii nauki teza o logicznej symetrii eksplanacji i predykcji⁸, dotyczy warunków idealnych, takich, w których dysponujemy zarówno pełną znajomością wszystkich istotnych praw, jak i kompletną wiedzą o warunkach faktycznych zachodzących w danej sytuacji. Wówczas, rzeczywiście, te same przesłanki, które pozwalają wyjaśnić zjawisko, które zaszło, wystarczą, aby zjawisko to przewidzieć, kiedy jeszcze nie zaszło. *De facto* jednak, w socjologii ani pierwszy, ani drugi warunek nie są zazwyczaj spełnione. Znajomość praw jest zawsze niekompletna, a rozpoznanie i określenie warunków faktycznych – zawsze niepełne.

Szczególne trudności w predyktywnym zastosowaniu teorii zachowania zbiorowego do procesu przemian społecznych w Polsce współczesnej wynikają dodatkowo z dwóch okoliczności. Po pierwsze – rozważany system społeczny (społeczeństwo polskie) jest *systemem nieizolowanym*, powiązanym licznymi i ważnymi zależnościami z krajami sąsiednimi, obozem socjalistycznym, a także całą społecznością międzynarodową. Stąd też niektóre warunki faktyczne (parametry), istotne dla przebiegu procesów wewnętrznych, określone są poza systemem jako złożony efekt zachodzących tam procesów (np. stanowisko ZSRR czy innych państw socjalistycznych wobec przemian w Polsce jest po części wynikiem wewnętrznej sytuacji w każdym z tych krajów i dlatego jest niemożliwe do przewidzenia w oparciu o przesłanki odnoszące się tylko do wewnętrznych procesów polskich); inne stanowią złożony

⁵ Por. C. G. Hempel: *Aspects of Scientific Explanation*. New York 1965.

⁶ Problemom eksplanacji w socjologii poświęcona jest moja książka *Teoria i wyjaśnienie: z metodologicznych problemów socjologii*. Warszawa 1973.

⁷ Davies: *op. cit.*, s. 540.

⁸ Por. Hempel: *op. cit.*

i przełamany przez wiele innych jeszcze okoliczności zewnętrzny refleks procesów zachodzących w Polsce (np. stanowisko banków zachodnich jest uzależnione w części od postępów reformy gospodarczej w Polsce, w części od światowej koniunktury ekonomicznej, w części wreszcie od fluktuacji napięcia międzynarodowego). Podobnie, niektóre istotne prawa tłumaczące przebieg zdarzeń wewnętrznych w Polsce to prawa interakcji międzysystemowej, rozmaite złożone sprzężenia między zdarzeniami w kraju i za granicą – na ogół słabo jeszcze rozpoznane.

Po drugie – i jest to okoliczność równie istotna – rozważany system społeczny (społeczeństwo polskie) jest *systemem zdestabilizowanym*, znajdującym się w toku całościowej restrukturalizacji i przekierunkowywania wielu procesów. Dlatego też nie można – przy rozsądnym przewidywaniu zakładać klauzuli *ceteris paribus* (niezmienności czynników pozostałych, poza uwzględnianymi), ponieważ zmianie ulegają właśnie wszystkie czynniki. Co więcej, w systemie zdestabilizowanym procesy wewnątrzsystemowe stają się szczególnie podatne na wpływ jednostkowych decyzji i działań, subiektywizmu, irracjonalności, dowolności, kapryśności podmiotów działających, przypadkowych i spontanicznych zdarzeń. Występują one, oczywiście, także w systemie stabilnym, nie wywołują jednak tak istotnych reperkusji; system stabilny jest na nie w pewnym stopniu immunizowany, ma – używając przenośni – daleko wyższą masę krytyczną. Tu natomiast wpływ owych czynników, z definicji nieprzewidywalnych, na przebieg procesów społecznych jest ogromny, co znacznie ogranicza szansę trafnej predykcji.

Dlatego socjolog musi, póki co, zadowolić się *eksplanacją ex post*; dostarczać lepszego zrozumienia zjawisk i procesów po ich zajściu, wytwarzać przekonanie, że w pozornym chaosie zjawisk jest pewien ład i sens, pewna wewnętrzna logika, wyzwalając poczucie, że „można się było tego spodziewać”, że „można tego było oczekiwać”. Co do przyszłości zaś, musi ograniczyć się do ostrożnej, „scenariuszowej” ekstrapolacji obserwowanych tendencji, przy różnych alternatywnych założeniach w stosunku do przyszłych warunków inicjalnych czy parametrów. Przynajmniej o tyle, o ile pragnie pozostać socjologiem, a nie chce uzurpować sobie roli proroka.

Aspekty ruchu odnowy

Przedmiotem interpretacji za pomocą pojęć i twierdzeń teorii zachowania zbiorowego ma być proces dokonujących się w Polsce przemian społecznych, określane umownie jako proces odnowy. Wypada więc obecnie bardziej precyzyjnie określić charakter tego przedmiotu i wyróżnić jego rozmaite aspekty (inaczej mówiąc, dokonać *specyfikacji explanandum* – tego co wyjaśniane).

W interesującej nas perspektywie socjologicznej proces odnowy określiliśmy wyżej jako *ruch społeczny*. Autorzy z kręgu teorii zachowania zbiorowego tak definiują to pojęcie: „Ruch społeczny to zbiorowe przedsięwzięcie zmierzające do ustanowienia nowego porządku życia społecznego”⁹; „Ruch społeczny to działanie zbiorowości cechujące się pewnym stopniem ciągłości i zmierzające do przeprowadzenia

⁹ Blumer: *op. cit.*, s. 199.

zmiany lub przeciwstawienia się zmianie, w społeczeństwie lub grupie, której jest składnikiem”¹⁰; „Ruch społeczny to zbiorowy wysiłek w kierunku zmodyfikowania norm i wartości, który przeważnie (choć nie zawsze) rozwija się w dłuższym ciągu czasu”¹¹. Wydaje się, że definicje te dobrze odpowiadają istocie tych procesów, które chcemy uczynić przedmiotem analizy. Dlatego wyróżniając to, co socjologicznie najważniejsze, mówić będziemy odąd nie tyle o procesie odnowy jako całości, ile raczej o ruchu odnowy.

Lokalizacja historyczna tego ruchu wydaje się oczywista; w swojej skryzalizowanej postaci rozwija się w Polsce od sierpnia 1980 r. (choć w załączkowych i rozproszonych formach zrodził się znacznie wcześniej). Dla nas w każdym razie data sierpnia 1980 roku jest traktowana jako moment powstania ruchu trwającego do dziś (artykuł piszę we wrześniu 1981) i posiadającego wszelkie perspektywy dalszej kontynuacji.

Określony w ten sposób typologicznie („ruch społeczny”) i historycznie („proces przemian od sierpnia 1980 r., trwający dalej”), przedmiot analizy jest oczywiście niezmiernie złożony i wieloaspektowy. Proponuję wyróżnić: po pierwsze – aspekt genetyczny i aktualny, po drugie – aspekt grupowy i procesowy i po trzecie – aspekt immanentny i kontekstowy. Rozważmy kolejno trzy powyższe dychotomie.

Odnowa nie zrodziła się nagle, w oderwaniu od procesów wcześniejszych. Pojęcie odnowy posiada swoje pojęcie korelatywne – kryzys. Ruch odnowy jest niczym innym jak reakcją na kryzys społeczny, ekonomiczny, polityczny, moralny – słowem, ruchem na rzecz odbudowy i doskonalenia tego wszystkiego co uległo degradacji, wysiłkiem na rzecz przezwyciężenia stanu kryzysowego. Stan kryzysowy poprzedzający w czasie narodziny ruchu odnowy, przeciwko któremu ruch ten aktywnie występuje, nazywać będę *kryzysem pierwotnym*. Trzeba starannie odróżnić od niego *kryzys pochodny* – stan niepożądany, sprzeczny z założeniami i celami ruchu, wytworzony w sposób niezamierzony przez sam ruch odnowy. W złożonym świecie społecznym takich efektów ubocznych, powstających wbrew najlepszym intencjom, nie sposób się ustrzec. Jak zauważa W. Moore: „Konsekwencją zmiany jest prawie bez wyjątku nie tylko zredukowanie napięcia, które zmianę wywołało, ale także wytworzenie nowego napięcia”¹². Podobne spostrzeżenie czyni R. Turner: „Každy ruch społeczny z konieczności rozbija wiele aspektów porządku społecznego i niektóre jednostki czy instytucje stają się ofiarami i ponoszą straty jako efekt uboczny reform”¹³.

Rozróżnienie kryzysu pierwotnego i pochodnego potrzebne jest po to, aby precyzyjnie odróżnić aspekty genetyczny i aktualny ruchu odnowy. Genezę, źródła, przyczyny ruchu chwytają właśnie kategoria kryzysu pierwotnego. Rozważając ruch odnowy w *aspekcie genetycznym*, poddać będziemy musieli analizie ów kryzys poprzedzający, przeciwko któremu ruch występuje. Delimitacja historyczna okresu

¹⁰ Turner: *op. cit.*, s. 246.

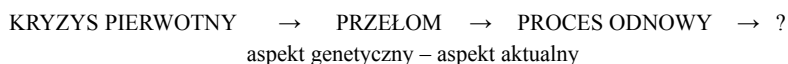
¹¹ Smelser: *op. cit.*, s. 3.

¹² W. E. Moore: *Social Change*. Englewood Cliffs 1963, s. 11.

¹³ Turner: *op. cit.*, s. 259.

krzysu jest kwestią sporną i wymaga arbitralnego rozstrzygnięcia. Dla celów tych rozważań przyjmuję, że kryzys pierwotny wystąpił w dziesięciolecie od 1970 r. Odnotować jednak wypada, że niektórzy autorzy przesuwają ten okres znacznie dalej wstecz i za początek kryzysu uznają np. panowanie stalinizmu w Polsce lub wcześniej – moment zjednoczenia ruchu robotniczego lub jeszcze wcześniej – rewolucję ustrojową po II wojnie światowej, a nawet okres rozbiorów Polski czy powstanie Rzeczypospolitej szlacheckiej. Opierając analizę na samym procesie odnowy uważam za usprawiedliwione badanie tylko jego genezy bezpośredniej, a tę bez wątpienia stanowił narastający kryzys społeczny w epoce gierkowskiej.

Utożsamiając aspekt genetyczny ruchu odnowy z kryzysem pierwotnym, za *aspekt aktualny* uważać będziemy sam przebieg ruchu od jego narodzin („przełomu sierpniowego”); przebieg, który dokonuje się w warunkach nieprzeciętnej jeszcze, a nawet częściowo kumulującego się kryzysu pierwotnego, oraz wytworzonego przez sam ruch kryzysu pochodnego. Można to podsumować w postaci prostego modelu sekwencyjnego:



Druga istotna dychotomia to wyróżnienie w ruchu odnowy aspektu grupowego i aspektu procesowego. Ruch społeczny posiada oczywiście, jako swój substrat, pewną liczbę ludzi, zbiorowość swoich uczestników. W tym aspekcie, który nazywać będę grupowym, można wyróżnić cztery odrębne, analityczne wymiary ruchu: po pierwsze – *wymiar składu*, a więc bazy społecznej, sił społecznych zaangażowanych w ruch, uczestniczących lub sprzyjających; po drugie – *wymiar struktury*, a więc organizacji wewnętrznej, zróżnicowania podgrup, poziomów i kręgów uczestnictwa, form instytucjonalnych; po trzecie – *wymiar świadomości*, a więc programu, żądań, postulatów, wartości, orientacji, ideologii; po czwarte – *wymiar działań*, a więc strategii i taktyki, technik i form działania.

Analiza ruchu społecznego w jego aspekcie grupowym dostarcza statycznego przekroju, chwytającego jego istotne składniki w danym momencie czasowym. Musi być uzupełniona ujęciem dynamicznym, analizą zmian, którym ulegają wszystkie wymiary ruchu. W aspekcie procesowym, opisującym przekształcenia substratu ruchu – zbiorowości ludzkiej, można analogicznie wyróżnić cztery analityczne wymiary (cztery procesy cząstkowe, składowe): po pierwsze – *proces uniwersalizacji* bazy społecznej ruchu, po drugie – *proces formalizacji i instytucjonalizacji* struktury ruchu, po trzecie – *proces krystalizacji* świadomości zbiorowej w obrębie ruchu, po czwarte – *proces rutynizacji i racjonalizacji* działań zbiorowych podejmowanych przez ruch.

Trzecia wreszcie dychotomia to rozróżnienie aspektu immanentnego (wewnętrznego) i aspektu kontekstowego (zewnętrznego) w ruchu odnowy. W *aspekcie immanentnym* ruch rozważany jest sam w sobie, w świetle swojej wewnętrznej dynamiki, w analitycznej izolacji od szerszego kontekstu, w którym występuje. W *aspekcie kontekstowym* natomiast uwzględnia się powiązanie ruchu z innymi składnikami

tego samego systemu, w którym występuje, a także z szerszym otoczeniem poza-systemowym. Chodzi w szczególności o zidentyfikowanie tych zbiorowości, grup, organizacji, instytucji – które są naturalnymi sojusznikami ruchu, a także tych, które są jego obiektywnymi przeciwnikami (bez względu na propagandowe deklaracje).

Przeprowadzone dystynkcje pozwalają sformułować listę ośmiu problemów, których rozstrzygnięcie złożyć się może na całościową analizę ruchu odnowy we wszystkich jego aspektach:

- (a) Jak przedstawia się sekwencja stadiów, etapów w genezie i aktualnym przebiegu ruchu odnowy?
- (b) Na czym polega istota kryzysu pierwotnego rodzącego ruch odnowy?
- (c) Co spowodowało przełom zapoczątkowujący ruch odnowy?
- (d) Kto stanowi bazę społeczną ruchu?
- (e) Jak przebiegają przeobrażenia struktury organizacyjnej ruchu?
- (f) W jakim kierunku ewoluuje świadomość zbiorowa charakterystyczna dla ruchu?
- (g) Jakie są właściwości działań zbiorowych podejmowanych przez ruch?
- (h) Jakie jest miejsce ruchu w szerszym kontekście systemu społecznego?

Osiem hipotez; szkic teorii ruchu odnowy

W każdej z wymienionych ośmiu kwestii teoria zachowania zbiorowego sugeruje, mniej lub bardziej wyraźnie, pewne odpowiedzi. Postaram się pokrótce zrekonstruować odpowiednie hipotezy teoretyczne. Razem utworzą one szkic teoretyczny¹⁴, ukierunkowujący sposób wyjaśniania ruchu odnowy. Rygorystyczna weryfikacja tych hipotez w oparciu o realia przemian społecznych w Polsce jest zadaniem na przyszłość; potoczne, codzienne doświadczenie oraz intuicja obserwatora i uczestnika zachodzących procesów pozwala mi jednak już teraz przypisać im znaczny stopień uzasadnienia i znaczną moc wyjaśniającą.

(a) Hipoteza sekwencji kumulacyjnej. Ruch społeczny jest swoistym całościowym procesem o wewnętrznej logice. Jest sekwencją zdarzeń umiejscowionych w pewnym ciągu chronologicznym (jedne następują po drugich), a zarazem w pewnym ciągu logicznym (zajście jednych jest niezbędne dla zajścia drugich). Jak pisze H. Blumer: „konieczne jest traktowanie ruchów społecznych z perspektywy czasowej i rozwojowej”¹⁵. W terminologii tego autora ruch posiada swoistą „karierę” czy inaczej „cykl życiowy”. Każde zdarzenie zachodzące w obrębie ruchu musi być zatem relatywizowane do procesu jako całości, traktowane jako ogniwo w jego przebiegu, szczebel „kariery”, element czy faza „cyklu życiowego”. Czerpie ono swój sens z umiejscowienia w procesie, a nie ze swoich własności absolutnych. „Czynniki przyczyniające się do zwycięstwa ruchu mogą być zupełnie inne we wczesnej fazie ruchu, a zupełnie inne w jego późnej fazie” – komentuje Turner¹⁶.

¹⁴ Inaczej „szkic wyjaśnienia”. Por. Hempel: *op. cit.*

¹⁵ Blumer: *op. cit.*, s. 202.

¹⁶ Turner: *op. cit.*, s. 254.

Różni autorzy podejmują próby rekonstrukcji etapów procesu. Rekonstrukcje takie są swoistymi *typami idealnymi*, narzędziami dla analizy procesów rzeczywistych, zawsze tylko przybliżonych do typu. I tak, Blumer wyróżnia cztery fazy w „cyklu życiowym ruchu”: niepokój społeczny, powszechną mobilizację, formalizację i organizację oraz instytucjonalizację ruchu¹⁷. Dość podobnie wyróżnia Zollschan: napięcie, artykulację działania spontaniczne oraz instytucjonalizację¹⁸. Obaj autorzy traktują tę sekwencję jako idealną rekonstrukcję chronologii, następstwa faz. Natomiast Smelser większą wagę przykładą do sekwencji logicznej, następstwa warunków przyczynowych, które kumulują się i doprowadzają do przejścia procesu w wyższą fazę. „Traktujemy działanie determinant – pisze Smelser – jako proces dodawania wartości (dowartościowywania). Każda kolejna determinanta jest warunkiem koniecznym, aby następna mogła zadziałać jako determinanta w epizodzie zachowania zbiorowego. W miarę sumowania się warunków koniecznych, wyjaśnienie epizodu staje się coraz bardziej jednoznaczne, a łącznie wszystkie warunki konieczne składają się na warunek wystarczający zajścia epizodu”¹⁹.

Opisywana przez Smelsera *sekwencja kumulacyjna* obejmuje sześć etapów czy faz. Faza pierwsza to *gotowość strukturalna*; stan społeczeństwa, który tworzy potencjalną szansę dla wystąpienia ruchu. Chodzi tu np. o takie okoliczności jak możliwość komunikacji między potencjalnymi uczestnikami czy sympatykami ruchu, szansa swobodnego przekazywania [uwag] dotyczących kryzysowych zjawisk w życiu społecznym, możliwość organizowania się przez duże zbiorowości ludzi, dostępność niezbędnych środków materialnych, pewien stopień liberalizmu politycznego i tolerancji wobec opozycji ze strony władz. Co by powiedzieć o epoce gierkowskiej, wydaje się, że warunki takie, przynajmniej, w pewnym stopniu, były w tym okresie spełnione. Faza druga to *napięcie strukturalne*, czyli wytworzenie się rozmaitych obiektywnych sprzeczności ambiwalencji i napięć w strukturze społecznej. To właśnie stanowiło – jak sądzę – istotę kryzysu narastającego w minionym dziesięcioleciu. Faza trzecia to tworzenie się i rozpowszechnianie *uogólnionych przekonań*, identyfikujących i definiujących sprzeczności, ambiwalencje i napięcia, dostarczających ich krytycznej oceny, przypisujących odpowiedzialność i winę, wskazujących na możliwe drogi ich przezwyciężenia. Szczególną rolę odgrywają tu intelektualisci artykułujący takie przekonania i nadający im formę załączkowej ideologii czy doktryny. Narzucają się wprost skojarzenia z działającymi przed przełomem sierpniowym konwersatoriami typu DiP, wykładami Towarzystwa Kursów Naukowych, akcjami oświatowymi organizowanymi przez Kościół, wydawnictwami poza cenzurą, a także z przebijającą się do niektórych czasopism „oficjalnych” odważną publicystyką polityczną, krytycznymi konferencjami naukowymi w dziedzinie nauk społecznych, otwartymi dyskusjami w niektórych ośrodkach związanych z partią, np. w krakowskiej „Kuźnicy” itp. Faza czwarta to pojawienie się *czynników inicjujących* ruch – zdarzeń czy przypadków uruchamiających postawy czy tendencje do działania

¹⁷ Blumer: *op. cit.*, s. 203–204.

¹⁸ Zollschan: *op. cit.*, s. 130–131.

¹⁹ Smelser: *op. cit.*, s. 382.

przybierające dwojaką postać: działań destruktywnych, skierowanych przeciwko istniejącemu porządkowi, i działań konstruktywnych – na rzecz wprowadzenia porządku alternatywnego. Rolę czynników inicjujących odegrały w przełomie sierpniowym podwyżki cen, a w kluczowym momencie strajku w stoczni jednostkowa sprawa personalna: obrona Anny Walentynowicz. Faza piąta to *mobilizacja do działań* masowych i wytwarzanie się pierwszych form organizacyjnych ruchu. Tutaj szczególnie ważna jest rola przywódców. Bogato udokumentowana historia strajków sierpniowych, a szczególnie ich błyskawiczne rozprzestrzenianie się z ogniska gdańskiego, powstanie międzyzakładowych komitetów strajkowych, rola Lecha Wałęsy – to doskonała ilustracja tej fazy ruchu. Faza szósta określana jest przez Smelsera jako „kontrola społeczna”, przez co rozumie on typ reakcji wobec ruchu przyjęty przez władze polityczne lub te grupy społeczne, którym ruch bezpośrednio zagraża. Wybór reakcji – ugodowej, kompromisowej czy przeciwnie – konfrontacyjnej, jest czynnikiem decydującym w istotnej mierze o losach ruchu, a w szczególności o tym, czy efektem ostatecznym ruchu jest istotne przekształcenie systemu, czy też raczej akomodacja ruchu do systemu istniejącego. Wydaje się, że obranie przez władze w sierpniu „kursu porozumienia” i kontynuowanie go – choć z różnym stopniem konsekwencji – po dzień dzisiejszy przesądziło o możliwości pełnej krystalizacji ruchu już wkrótce po jego narodzinach i otworzyło szansę zwyciężenia przez ruch poważnego kryzysu strukturalnego, w jakim znalazło się państwo i społeczeństwo.

(b) Hipoteza dysocjacji. Kryzys pierwotny poprzedzający narodziny ruchu odnowy polega na wytworzeniu się rozlicznych sprzeczności obiektywnych (które określać będę terminem dysocjacji) w strukturze społecznej oraz na odzwierciedleniu ich w świadomości masowej. Proponuję wyróżnić trzy typy dysocjacji – trzy wymiary polskiego kryzysu: po pierwsze, *deprywację*, a więc zbiór sprzeczności między tym, co ludzie uzyskują, a tym, do czego (w myśl rozpowszechnionych standardów kulturowych lub subiektywnych oczekiwań) aspirują; po drugiej *anomie*, a więc zbiór sprzeczności między różnymi zasadami, wzorami, regułami, normami, wartościami – funkcjonującymi równocześnie obok siebie w społecznej strukturze aksjologicznej; po trzeciej, *alienację*, a więc zbiór sprzeczności między aspiracjami do współdecydowania, uczestnictwa, samorządności i twórczości a realnymi możliwościami w tym zakresie, występującymi w głównych dziedzinach życia społecznego: ekonomicznej, politycznej, ideowej (czy duchowej).

Czerpiąc swobodną inspirację z teorii zachowania zbiorowego można zbudować bardziej szczegółowy katalog dysocjacji każdego z trzech typów, charakterystyczny dla kryzysu przedsierpniowego. I tak, do najważniejszych przejawów *deprywacji* należały:

1. Rozbieżność między rozpowszechnionymi oczekiwaniami co do dalszego postępu a obserwowanym załamaniem w różnych dziedzinach życia (oczywiście, głównie w gospodarce). Myśl ta – tak dobrze potwierdzona w doświadczeniu polskim – leży u podstaw teorii rewolucji J. Daviesa. Píše on: „Rewolucje najczęściej zdarzają się wtedy, gdy po długim okresie obiektywnego rozwoju ekonomicznego i społecznego następuje krótki okres gwałtownego załamania. [...] Aktualny, bezwzględny poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego jest mniej istotny niż ocze-

kiwanie, że miniony postęp, obecnie zablokowany, może, powinien i musi trwać dalej w przyszłości”²⁰. Tę samą ideę znajdujemy u Zollschana: „Frustracja rosnących oczekiwań stanowi daleko wyraźniejsze i ostre źródło napięcia niż niezmienna trwałość tradycyjnej biedy”²¹.

2. Rozbieżność sytuacji (poziomu życia) obywateli w objętej pamięcią przeszłości w stosunku do sytuacji „dziś” (świadomość, że w tym samym systemie ustrojowym mogło być o tyle lepiej).

3. Rozbieżność sytuacji jednych obywateli i postrzeganej przez nich sytuacji innych. „Motyw niesprawiedliwości – pisze Turner – zakłada porównanie z jakąś grupą lepiej sytuowaną”²². Efektem takiego porównania jest przekonanie o własnym względnym upośledzeniu, niezwykle istotny składnik świadomości rewolucyjnej.

4. Rozbieżność pozycji obywateli w jednej skali gratyfikacji (np. prestiżu) w stosunku do ich pozycji w innych skalach (np. majątku, wpływu politycznego, poziomu kulturalnego). Sprawa ta znana jest dobrze w socjologii pod nazwą rozbieżności czynników statusu. Jak pisze Runciman: „rozbieżność taka skłania do frustrujących porównań z innymi grupami”²³, a tym samym również przyczynia się do wytwarzania poczucia względnego upośledzenia. Liczne badania polskie dowodnie pokazały powszechną i ostrą obecność tej rozbieżności w systemie stratyfikacji społecznej.

5. Rozbieżność samooceny (opartej np. na uzyskanym z wielkim trudem wykształceniu czy kwalifikacjach fachowych) oraz rzeczywistej, percypowanej przez jednostkę oceny ze strony społeczeństwa, wyrażającej się w konkretnych reakcjach ze strony czynników publicznych, organizacji, administracji, władz (np. trudności w uzyskaniu odpowiedniej pracy, powolny awans, niedopuszczenie do udziału w decyzjach, arogancja i bezduszość biurokracji przy załatwianiu każdej sprawy). Jak pisze Blumer: „Przekonanie, że komuś należy się sposób traktowania czy przywileje, od których zostaje odsunięty, stanowi centralny czynnik motywacyjny występujący w ruchach społecznych”²⁴.

6. Rozbieżność między postępow w jednym obszarze, dziedzinie, regionie itp. a postępow w innych. Na ten aspekt kryzysu zwraca uwagę Moore: „Napięcia rodzą się często z braku synchronizacji typów i tempa zmian społecznych”²⁵. Podkreśla to również Smelser: „Napięcia często pojawiają się w okresach szybkiej i nierównej zmiany społecznej – gdy jeden subsystem społeczny zmienia się szybciej niż inne albo, co na jedno wychodzi, gdy jeden subsystem, z uwagi na swą małą plastyczność, opiera się zmianie”²⁶.

Do najważniejszych przejawów *anomalii*, a więc dysocjacji drugiego z wyróżnionych typów, można zaliczyć:

²⁰ Davies: *op. cit.*, s. 529.

²¹ Zollschan: *op. cit.*, s. 266.

²² Turner: *op. cit.*, s. 266.

²³ Podaję za Turnerem: *op. cit.*, s. 267.

²⁴ Blumer: *op. cit.*, s. 205.

²⁵ Moore: *op. cit.*, s. 3.

²⁶ Smelser: *op. cit.*, s. 290.

1. Rozbieżność deklarowanych publicznie wartości, celów, zamierzeń oraz osiągniętych w praktyce rezultatów (słynna „propaganda sukcesu”). Zgodnie z teorią Moore’a, „uniwersalną cechą społeczeństw ludzkich jest [...] brak bliskiej korespondencji między tym co «idealne» a tym co «aktualne», w wielu ważnych kontekstach zachowania społecznego. [...] Niezgodność między tym co idealne a tym co aktualne wytwarza napięcia i sprzyja wystąpieniu zmiany społecznej”²⁷.

2. Rozbieżność obowiązujących norm i rozpowszechnionej praktyki (tego właśnie dotyczą tak powszechne w okresie przedsierpniowym zjawiska „podwójnego obiegu”, „działań pozornych”).

3. Rozbieżność wymaganych norm i równocześnie lansowanych wartości, prowadząca do stanu, w którym stosując się do norm nie sposób uzyskać pożądanego i uznanych celów (niechby ktoś próbował osiągnąć majątek i przywileje poprzez przestrzeganie dyscypliny pracy), i odwrotnie – dążąc do zrealizowania tych celów trzeba z konieczności łamać normy (czegoż to nie robili dyrektorzy, by osiągnąć, skądinąd chwalebne, wykonanie planu).

4. Rozbieżność norm i wartości wymaganych od jednych obywateli w stosunku do norm i wartości wymaganych (i surowo egzekwowanych) od innych (mówi się tu łącznie o „podwójnej moralności”, a często trzeba by ostrzej – o zwykłym naruszaniu elementarnej praworządności).

5. Rozbieżność oficjalnie, propagandowo głoszonych ocen i tez oraz prawd oczywistych, potocznie łatwo sprawdzalnych, dostępnych codziennemu doświadczeniu (mówiło się tu o istnieniu dwóch prawd: publicznej i prywatnej).

Wreszcie, do najważniejszych form *alienacji*, a więc dysocjacji trzeciego typu, należały:

1. Rozbieżność między kompetencjami fachowymi, doświadczeniem, umiejętnościami i wiedzą obywateli a odmawianiem im samodzielności w kontrolowaniu procesu pracy, warunków pracy, podziału produktu pracy. Mamy tu do czynienia z alienacją ekonomiczną (alienacją pracy), a głównym czynnikiem alienującym jest centralistyczna, pozbawiona realnych elementów samorządności gospodarczej struktura zarządzania.

2. Rozbieżność między aspiracjami do współdecydowania, samorządności, uczestnictwa w procesach podejmowania decyzji a monopolistyczną pozycją władzy. Mamy tu do czynienia z alienacją polityczną (alienacją władzy), a głównym czynnikiem alienującym jest autokratyczna i biurokratyczna struktura państwa i administracji państwowej.

3. Rozbieżność między zdolnościami i ambicjami twórczymi a realnymi możliwościami swobodnej ekspresji. Mamy tu do czynienia z alienacją kulturalną (alienacją duchową), a głównym czynnikiem alienującym jest polityczna kontrola instytucji kulturalnych, w tym przede wszystkim środków masowego przekazu (tzw. „mecenat państwowy”, cenzura itp.).

(c) Hipoteza prognozy tolerancji. Narodziny ruchu społecznego w warunkach narastającego kryzysu mają charakter skokowy. Można przypuszczać, że istnieje swoi-

²⁷ Moore: *op. cit.*, s. 19–20.

sty próg tolerancji, do którego kryzys nie wywołuje jeszcze zbiorowego, masowego oporu, natomiast po jego przekroczeniu wyzwala szeroki ruch na rzecz odnowy. W teorii zachowania zbiorowego znaleźć można trzy sugestie co do najważniejszych zmiennych decydujących o rozmiarach progu tolerancji. Po pierwsze – istotne znaczenie posiada rozpiętość poszczególnych dysocjacji (rozmiary deprywacji, ostrość anomii, nasilenie alienacji). Po drugie – ważne jest to, czy dysocjacje wytworzyły się stopniowo, na przestrzeni długiego czasu, czy też przeciwnie – powstały nagle, niespodziewanie i gwałtownie. Po trzecie – wiele zależy od tego, czy dysocjacje kumulują się, dotykając łącznie i równocześnie znaczne zbiorowości obywateli, czy też raczej tworzą pluralistyczną siatkę, w której jednym obywatelom doskwierają jedne rodzaje dysocjacji, a drugim – inne. Słowem – im większa rozpiętość dysocjacji, im gwałtowniej się one wytworzyły i im bardziej kumulują się – tym niższy próg społecznej tolerancji, tym łatwiej kryzys generuje ruch odnowy.

Aby dokonał się przełom, niezbędne jest jednak *odzwierciedlenie stanu kryzysowego w świadomości społecznej* – pojawienie się poczucia, że dysocjacja jest czymś dłużej nie do zniesienia, a więc deprywacje są zbyt wielkie, anomia zbyt uciążliwa, alienacja zbyt degradująca. Częściowo decydują o tym obiektywne własności dysocjacji, o których pisałem wyżej – jej rozmiary, szybkość powstania, kumulatywność. Częściowo jednak decydują o tym kryteria subiektywne, stosowane przez ludzi przy postrzeganiu własnej sytuacji.

Kryteria te dostarczane są, po pierwsze, przez rozpowszechnione i uznane w danej kulturze standardy. Zmiana tych standardów (np. pojawienie się jako centralnej wartości indywidualnego sukcesu materialnego, rozpowszechnienie się haseł równościowych czy demokratycznych itp.) może stać się samoistnym czynnikiem zwiększającym poczucie deprywacji czy alienacji poza próg tolerancji. „Społeczne niezadowolenie jako stan umysłu – pisze Davies – może być czynnikiem rodzącym rewolucję, niezależnie od «adekwatności» czy «nieadekwatności» rzeczywistych zasobów żywności, równości czy wolności”²⁸. Kryteria dostarczane są, po drugie, przez prywatne, osobiste aspiracje. Człowiek ocenia zawsze to, co ma czy to, kim jest w stosunku do tego, co chciałby mieć czy kim chciałby być. Zmiana tych aspiracji (np. przez odkrycie, że inni w podobnych warunkach mają więcej za to samo) czy też zmiana grup odniesienia, z którymi jednostka się porównuje, może również, niezależnie od innych okoliczności, zwiększyć poczucie deprywacji czy alienacji w stopniu przekraczającym próg tolerancji. „Poczucie niesprawiedliwości – pisze Turner – jest zawsze oparte na niekorzystnych porównaniach z bogactwem, rozmiarami wolności, władzy czy innych korzyści, jakimi dysponują inne grupy”²⁹. Wreszcie, po trzecie, kryteria oceny własnej sytuacji wytwarzają się w oparciu o przekonanie o tym, jak sytuacje podobne oceniają inni członkowie społeczeństwa. Np. przekonanie o tym, że inni podobne deprywacje, stany anomii czy alienacji akceptują i znoszą bez sprzeciwu, osłabia motywacje do indywidualnego protestu. Tej sfery dotyczy często zjawisko określane w socjologii mianem *pluralistycznej ignorancji*,

²⁸ Davies: *op. cit.*, s. 529.

²⁹ Turner: *op. cit.*, s. 266.

wzmagane dodatkowo przez propagandowe tezy o „jedności moralno-politycznej społeczeństwa” czy „powszechnym poparciu dla kierownictwa”, a także, wspomniane wyżej, szeroko rozpowszechnione „działania pozorne”, deklaratywne, na pokaz – daleko odbiegające od prywatnych poglądów ludzi. W takiej sytuacji bardzo trudno zdać sobie sprawę, co naprawdę myśli większość społeczeństwa. Wystarczy jednak ujawnienie sprzeciwu jednej grupy czy zbiorowości (zorganizowanie jednego strajku, manifestacji czy demonstracji), aby lawinowo dokonało się przewartościowanie własnej sytuacji przez szerokie masy. Nonkonformistą daleko łatwiej być w towarzystwie niż w pojedynkę. Już A. de Tocqueville pisał: „Zło, które jest cierpliwie znoszone, gdy wydaje się nieuniknione, staje się nie do zniesienia, gdy pojawi się choć jeden przykład, że wyzwolenie jest możliwe”³⁰.

(d) Hipoteza dyfuzji. Dysocjacje różnego typu i ich świadomościowe odzwierciedlenie nie są w równej mierze udziałem wszystkich grup społecznych. Usytuowanie w strukturze społecznej decyduje o większej lub mniejszej *podatności na dysocjacje*, a także o zróżnicowanych kryteriach oceny własnej sytuacji (standardach kulturowych, aspiracjach, percepcji stanowiska innych grup) i co za tym idzie – ostrzejszym lub łagodniejszym odczuwaniu dysocjacji. Jak pisze Zollschan: „W obrębie danej struktury społecznej poszczególne pozycje w tej strukturze stanowią ogniska podatne na szczególne rodzaje napięć”³¹.

Oczywiście, te grupy czy zbiorowości, które są przedmiotem najostrzejszej depriwacji, anomii czy alienacji, i co więcej, ze względu na swoje standardy kulturowe, typowe aspiracje i sposoby postrzegania innych grup, są najbardziej predysponowane do odczuwania stanu dysocjacji jako nieznośnego i nieakceptowalnego – stanowią naturalną *bazę społeczną ruchu odnowy*. Spośród członków tych grup czy zbiorowości dokonuje się pierwotna rekrutacja do ruchu, one też stają się inicjatorami ruchu. Można przeprowadzić dowód, że w społeczeństwie polskim końca lat siedemdziesiątych, przy stosunkowo powszechnym i zróżnicowanym doświadczeniu anomii, depriwacji i alienacji dotykała w szczególnie silny sposób dwie wielkie grupy obywateli. Po pierwsze – wykwalifikowanych, młodych robotników, zwłaszcza ze względu na rozbieżność ich rozbudzonych aspiracji i realnych perspektyw życiowych, a także poczucie uprzedmiotowienia i bezsilności wobec autokratycznej i biurokratycznej maszyny gospodarczej i państwowej (kompleks „robota”). Po drugie – inteligencji twórczej, intelektualistów, ze względu na ich relatywne upośledzenie ekonomiczne, silne poczucie rozbieżności czynników statusu (stosunkowo wysoki prestiż przy małych zarobkach i żadnej władzy), silne i niezaspokojone aspiracje polityczne, ograniczenia swobody ekspresji (cenzura), a nadto jaśniejszą i ostrzejszą niż u innych grup percepcję pogłębiającego się kryzysu w skali ogólnospołecznej. W tych grupach właśnie zrodził się ruch odnowy i u ich członków znalazł w fazie początkowej najsilniejszy odzew.

Wraz z rozwojem i zwycięstwami ruchu pojawia się zjawisko *rekrutacji wtórnej*. Po pierwsze – cele ruchu, wartości, w imię których ruch walczy, zostają sformuło-

³⁰ Podaję za Daviesem: *op. cit.*, s. 529.

³¹ Zollschan: *op. cit.*, s. 148.

wane w sposób coraz bardziej uniwersalny (już na pierwszej liście postulatów robotniczych w sierpniu znalazła się taka „inteligencka kwestia” jak cenzura czy ochrona statusu lekarza). Sprzeciw obejmuje coraz szerszą gamę przejawów zła, a program pozytywny – coraz bogatszy katalog najbardziej godnych i powszechnie akceptowanych haseł. Pociąga to ludzi, którym obce mogły być pierwotne, partykularne, grupowe interesy reprezentowane przez ruch. Po drugie – pojawiają się autonomiczne motywacje uczestnictwa ze względu na masowość i sukcesy ruchu. Satisfakcję zaczyna przynosić sam udział w dziele uznanym za ważne, historyczne, przełomowe, a na drugi plan schodzi treść idei, o które się walczy. Jak pisze Smelser: „Jeśli idee niesione przez ruch społeczny są wystarczająco ogólne, aby objąć szeroką różnorodność skarg, początkowe sukcesy ruchu przyciągają do niego liczną i heterogeniczną klientelę. [...] Ruch uzyskuje wtedy licznych zwolenników, którzy przyłączają się z powodów nieraz całkiem niezwiązanych z początkowymi celami ruchu”³².

Wszystko to prowadzi do swoistej *dyfuzji ruchu* z ognisk początkowych na coraz to szersze grupy społeczne, a nawet większość całego społeczeństwa. Baza społeczna ruchu, początkowo partykularna, staje się bazą uniwersalną. W ocenie mojej taka jest dziś, po roku od przełomu sierpniowego, sytuacja ruchu odnowy.

(e) Hipoteza emergencji systemu. Każdy ruch społeczny ulega z upływem czasu postępującej formalizacji i instytucjonalizacji. Mówiąc ogólnie, polega to na tym, że z wielości spontanicznych działań wyłania się swoisty system i wbudowany zostaje w szerszy system społeczny jako jego uznany składnik. *Emergencja systemu* w obrębie ruchu dokonuje się w kilku etapach i na kilku płaszczyznach. Na *płaszczyźnie organizacji* ruchu jako całości teoretycy zachowania zbiorowego wyróżniają takie etapy jak: wytwarzanie się nowych ról społecznych (niezbędnych dla ruchu funkcji, np. ideologa, koordynatora, rzecznika, negocjatora), przekształcanie tych ról w utrwalone pozycje społeczne (oderwane już od osób konkretnie wykonujących dane funkcje i utrzymujące się mimo rotacji personelu), krystalizowanie się wyraźnego podziału funkcji między rolami i pozycjami (określenie kompetencji), postępująca hierarchizacja pozycji (powstawanie pionowych relacji podporządkowania i nadrzędności), wytwarzanie się norm i reguł określających prerogatywy i obowiązki związane z poszczególnymi pozycjami, pojawienie się swoistego ethosu dotyczącego stosunków między wszystkimi uczestnikami ruchu (np. solidarność jako naczelną wartość i zarazem norma postępowania przenikająca ethos ruchu odnowy w Polsce), wreszcie – pojawienie się odrębnej organizacji lub kilku organizacji stanowiących jądro ruchu i reprezentujących go wobec całego społeczeństwa (np. „wolne związki zawodowe”).

Na *płaszczyźnie przywództwa ruchu* można wyróżnić etap spontanicznego wyłonienia przywódcy, przeważnie w oparciu o jego cechy charyzmatyczne, następnie etap, który Weber nazywał rutynizacją charyzmy, a więc uzyskiwanie formalnych prerogatyw władczych przez przywódcę, ich kodyfikowanie i sankcjonowanie, z kolei ustanowienie zasad wyłaniania przywódców (demokratyczne wybory), wytwarzanie się organizacji wewnętrznej w kierownictwie ruchu, centralnym i regional-

³² Smelser: *op. cit.*, s. 299 i 356.

nych (KKP, zarządy regionalne), postępujący podział funkcji między przywódcami ruchu.

Na płaszczyźnie *członkostwa w ruchu*, do etapu rekrutacji spontanicznej, gdzie wystarcza sam gest czy deklaracja akcesu (choć i tu w przypadkach skrajnych stosuje się już pewne kryteria; niektórych chętnych grzecznie wypraszało ze stoczni), przechodzi się stopniowo do coraz wyraźniejszych i restryktywnych kryteriów rekrutacji, pojawiają się ciała uprawnione do akceptacji nowych członków, a także wytwarzają się całe procedury inicjacyjne.

Wszystko to prowadzi do przekształcenia amorficznego ruchu w ustrukturalizowany system społeczny. Ostatnią fazą jest uregulowanie i zinstytucjonalizowanie relacji nowego systemu z całym, szerszym systemem społecznym. Dokonuje się to np. poprzez rejestrację organizacji reprezentujących ruch, wyposażenie ruchu w organy prasowe, prawną legitymizację celów ruchu i form jego działania (np. uznanie prawa do strajku).

(f) Hipoteza konsensu aksjologicznego. Jednym z najbardziej istotnych procesów dokonujących się w obrębie ruchu społecznego jest przekształcanie się i krystalizowanie świadomości zbiorowej. Proces ten ma kilka aspektów. Wyróżnić warto trzy najważniejsze. Po pierwsze – następuje wyraźna ewolucja od *świadomości negatywnej* (krytyki, sprzeciwu, buntu, niezgody na rzeczywistość zastaną), dominującej we wczesnych fazach ruchu, do *świadomości pozytywnej* (wyraźnego określenia ideałów, wartości upragnionych, celów, perspektyw, programu), pojawiającej się i uzyskującej przewagę w fazach dojrzałych. Ma rację Turner, gdy zauważa: „We wczesnej fazie ruchu, to za czym się on opowiada, skupia niewielką uwagę w stosunku do tego, przeciw czemu się opowiada”³³.

Po drugie – od fazy *świadomości latentnej*, utajonej, wyrażającej się raczej w spontanicznych, rozproszonych emocjach niż wyartykułowanych, racjonalnie uzasadnionych i powszechnie uznanych sądach, następuje przejście do fazy *świadomości jawnej*, w której zarówno to, przeciw czemu ruch walczy, jak i to, za czym się opowiada, zostaje ujęte w spójną ideologię czy doktrynę, przyjętą przez uczestników ruchu. „Dopiero wtedy – pisze D. Lockwood – gdy indywidualna alienacja przetwarza się w zbiorową solidarność, można sensownie mówić o powstaniu świadomości klasowej (*per analogia*: świadomości ruchu – P.S.)”³⁴. W procesie tym teoria zachowania zbiorowego bardzo silnie podkreśla rolę intelektualistów, którym przypada funkcja artykulacji i kodyfikacji spontanicznych dążeń masowych.

Po trzecie – następuje wyraźna ewolucja żądań i postulatów wysuwanych przez ruch jako swój program ideowy. Według Smelsera występuje tu wyraźna sekwencja, poczynając od doraźnych, rewindykacyjnych żądań ekonomicznych (postulaty płacowe), poprzez żądania personalne („rozliczenia”, zmiany kadrowe) do postulatów reform normatywnych, czyli modyfikacji uznanych społecznie środków działania, sposobów osiągania celów (żądanie reformy gospodarczej) i wreszcie – co stanowi formę najwyższą – postulatów przekształcenia całego systemu wartości, czyli mo-

³³ Turner: *op. cit.*, S. 305.

³⁴ Podaję za Turnerem: *op. cit.*, s. 263.

dyfikacji samych uznanych społecznie celów. Wysuwanie żądań coraz to wyższego szczebla jest równoznaczne z radykalizacją ruchu, obejmowaniem odnową nie tylko powierzchniowych symptomów, ale samej istoty zjawisk kryzysowych. „Hasło «musi zapanować prawo» jest bardziej radykalne niż hasło «wyrzucić precz tych łajdaków», ponieważ posiada daleko ogólniejsze zastosowanie” – zauważa bardzo celnie Smelser³⁵.

Przekształcenie treści żądań jest sprawą tak kluczową, że może stanowić kryterium rozróżnienia trzech typów ruchów społecznych. Ruch, w którym dominują doraźne żądania ekonomiczne lub personalne, Smelser określa jako „*wrogi wybuch*”. Ruch podnoszący postulat reform w zakresie środków działania stanowi postać wyższą, określaną jako „*ruch zorientowany na normy*”. Najwyższą, najbardziej dojrzałą i rozwiniętą postacią ruchu jest „*ruch zorientowany na wartości*”, sięgający do korzeni aksjologicznej struktury społeczeństwa.

Sądzę, że ruch odnowy w Polsce w ciągu roku swojego istnienia przeszedł wszystkie wymienione fazy stając się dzisiaj wyraźnie „*ruchem zorientowanym na wartości*”. W świadomości społecznej wykrystalizował się zespół wartości naczelnym tworzących obszar niemalże powszechnej zgody, *aksjologicznego consensu*. Afirmacja tych wartości jest logiczną konsekwencją negacji wartości przeciwnych, związanych z okresem kryzysu i z właściwymi mu trzema typami dysocjacji – depriwacją, anomią i alienacją. Dostrzegam dziesięć najważniejszych wartości afirmowanych dziś przez ruch odnowy. Można je metaforycznie określić jako „*dekalog odnowy*”. Wymienię je kolejno.

Reakcją na depriwację jest niezwykle silne akcentowanie postulatów sprawiedliwości i równości. Dla ruchu odnowy *sprawiedliwość* oznacza przede wszystkim: a) stosowanie jednolitych zasad rozdziału dóbr w stosunku do wszystkich obywateli, b) wynagrodzenie proporcjonalne do wysiłku włożonego w działanie oraz społecznych korzyści płynących z działania, c) zapewnienie minimum godziwej egzystencji wszystkim członkom społeczeństwa, d) przeciwdziałanie wyzyskowi jednych ludzi przez innych, bogaceniu się jednych kosztem drugich.

Reakcja na anomię jest bardziej złożona. Składa się na nią afirmacja czterech wartości: prawdy, praworządności, racjonalności i dyscypliny. *Prawda* oznacza przy tym: a) kompletność i obiektywizm informacji w sprawach publicznych, b) wiarygodność źródeł informacji – zaufanie społeczne do nadawców przekazów oficjalnych, c) swobodę wypowiedzi w granicach odpowiedzialności za słowo, d) akceptację wielości stanowisk w kwestiach publicznych i tolerancję dla poglądów odmiennych. *Praworządność* oznacza: a) jednolitość zasad, reguł, norm, kryteriów oceny w stosunku do wszystkich obywateli, b) wywiązywanie się z obowiązków nałożonych przez te zasady, reguły, normy oraz możliwość egzekwowania odpowiednich uprawnień, c) skrupulatne wykonywanie zawartych umów i porozumień, d) stałość, konsekwencję i ciągłość podstawowych zasad, reguł, norm i kryteriów – z czego wynikać winno poczucie pewności ładu społecznego. *Racjonalność* oznacza: a) uwzględnianie wszystkich obiektywnych okoliczności przy podejmowaniu

³⁵ Smelser: *op. cit.*, s. 70.

każdej decyzji, b) szacunek dla wiedzy naukowej, ekspertyzy, kompetentnego doradztwa, c) specjalizację przy podejmowaniu decyzji i działań w określonych dziedzinach życia społecznego, d) kompetencje, kwalifikacje, fachowość na wszelkich stanowiskach („właściwi ludzie na właściwych miejscach”). *Dyscyplina* oznacza: a) podporządkowanie decyzjom i ustaleniom osiągniętym w demokratyczny i praworządny sposób, b) solidność, skrupulatność, rzetelność w wykonywaniu wszelkich zadań, c) konsekwencję i upór w realizacji zamierzeń („nie damy się zepchnąć z tej drogi”), d) uznanie dla dobrej roboty i wysokiej wydajności pracy.

Reakcją na alienację jest także wysunięcie czterech wartości: demokracji, reprezentacji, twórczości i godności. W świadomości ruchu odnowy *demokracja* zdaje się oznaczać: a) samorządność na wszystkich szczeblach organizacji społecznej, b) decentralizację inicjatyw i decyzji, przy zapewnieniu ogólnej koordynacji wszystkich przedsięwzięć, c) zasadę negocjacji, porozumień i uzgodnień w przypadku rozbieżnych interesów czy dążeń grupowych, d) zasadę decydowania przez większość, gdy uzgodnienie interesów jednostkowych nie jest możliwe. *Reprezentacja* oznacza: a) wielość organizacji, stowarzyszeń, ugrupowań reprezentujących interesy i dążenia grupowe, pokoleniowe, zawodowo-środowiskowe, b) służebną rolę i pełną lojalność osób sprawujących funkcje publiczne, wobec tych, których interesy i dążenia reprezentują, c) zaufanie do reprezentowanych swoich przedstawicieli sprawujących funkcje publiczne, d) odpowiedzialność przedstawicieli wobec tych, których reprezentują – przez instytucję wyboru i możliwość odwoływania. *Twórczość* oznacza: a) samodzielność i oryginalność myślenia, b) krytycyzm i sceptycyzm wobec obiegowych prawd, c) inicjatywę i dążenie do sensownych innowacji w każdej dziedzinie, d) gotowość do aktywnego zaangażowania w sprawach publicznych. *Godność* oznacza: a) traktowanie obywatela jako osoby – świadomego i stanowiącego o sobie podmiotu o zróżnicowanych potrzebach, dążeniach i aspiracjach, b) szacunek dla każdego stanowiska, zawodu, pozycji społecznej, c) uznanie wiedzy, kompetencji, rozeznania obywateli w sprawach ich bezpośrednio dotyczących, d) tolerancję dla przekonań światoglądowych, religijnych, indywidualnych zwyczajów czy nawyków.

Wartością niezwiązaną bezpośrednio z żadnym wymiarem kryzysu, ale afirmowaną bardzo silnie jako warunek skupienia społeczeństwa w walce o uparte realizowanie wartości wymienionych wcześniej jest *patriotyzm*, który dla ruchu odnowy zdaje się oznaczać: a) dbałość o interesy wspólnoty narodowej, bez narażania na szwank interesów innych narodów, b) uwzględnianie specyfiki narodowej i akceptacja swoistych rozwiązań politycznych, organizacyjnych, instytucjonalnych („polski model”, „polska droga do socjalizmu”); c) troska o zachowanie i utrwalenie tradycji narodowej, w jej różnorodnych postępowych nurtach, d) solidarność z rodakami i duma narodowa („jesteśmy najpierw Polakami, a później związkowcami”).

Charakterystyczną własnością przedstawionego systemu wartości jest jego spójność i niesprzeczność. Poszczególne wartości wzajemnie się zazębiają i uzupełniają, a zarazem sumują w jednolitą całość. Nie sposób wyrwać jakiegokolwiek wartości bez naruszenia logiki całego systemu. Czy można np. wyobrazić sobie realizację rzeczywistego ludowładztwa czy samorządności – bez twórczych, myślących, aktywnych, zdolnych do inicjatywy i samodzielności obywateli? Czy można wyobrazić sobie

praworządność bez prawdy, sprawiedliwość bez praworządności, racjonalność bez dyscypliny, demokrację bez reprezentacji, patriotyzm bez godności? Jak napisałem kiedyś w publicystycznej przenośni: odnowy nie da się kupić na raty³⁶. Istota przemian posierpniowych polega na tym właśnie, że ozdabiającej przemianie ulega cały społeczny system normatywny.

(g) Hipoteza racjonalizacji działań. Równoległe z ewolucją świadomości społecznej ruchu, a także jego formalizacją i instytucjonalizacją, dokonuje się zmiana charakterystycznych dla ruchu metod i technik działania. Dzieje się to na trzech poziomach.

Po pierwsze – wraz z przejściem od negatywnych, krytycznych jedynie form świadomości, do form pozytywnych, konstruktywnych, działania podejmowane przez ruch ulegają *radikalizacji*. Początkowo ograniczają się do różnych przejawów protestu, sprzeciwu czy oporu wobec najostrzejszych przejawów zastanej, kryzysowej sytuacji społecznej: deprywacji, anomii i alienacji. Z czasem koncentrują się wokół zadania kontroli postulatów odnowy przez władze („patrzenie rządowi na ręce”, „dawanie rządowi po łapach”). Na koniec zaczynają zmierzać do wywarcia istotnego wpływu na kierunki i sposoby działania władzy. Logicznym ukoronowaniem tej tendencji jest dążenie do przejęcia władzy lub przynajmniej pewnych jej prerogatyw (polityki gospodarczej, polityki socjalnej, pewnych działów polityki kadrowej). Triada: *protest–kontrola–władza* wydaje się dobrze oddawać istotę działań ruchu w kolejnych fazach jego rozwoju. Oczywiście, trzeba pamiętać, że rozróżnienie takie jest znów tylko przybliżonym, analitycznym typem idealnym. W rzeczywistości w każdej fazie ruchu występują równocześnie wszystkie trzy kierunki działania, tyle że ich wzajemne proporcje zmieniają się na rzecz dominacji form coraz bardziej radykalnych.

Po drugie – wraz z ewolucją ruchu od wrogiego wybuchu do ruchu zorientowanego na normy i ruchu zorientowanego na wartości następuje przejście od *ekspresyjnych form działania*, obliczonych na zaimanifestowanie siły ruchu, jego bezkompromisowości, konsekwencji (np. sprawa bielska, po części sprawa bydgoska), do *strategicznych form działania*, opartych na rachunku strat i zysków, skierowanych na najskuteczniejsze osiągnięcie celów ruchu – realizację afirmowanych przez ruch wartości („czasem trzeba zrobić krok w bok” – jak powiada Wałęsa). Oczywiście trzeba pamiętać, że każdy ruch społeczny musi równocześnie zabiegać o dwie rzeczy: o przyciągnięcie członków i zapewnienie wewnętrznej spójności ruchu oraz o realizację celów programowych. To pierwsze zadanie jest na ogół skutecznie osiągnięte przez podejmowanie działań ekspresyjnych, choć oczywiście sukcesy programowe ruchu również sprzyjają jego popularności i integracji. I odwrotnie – działania ekspresyjne mogą utrudniać realizowanie celów ruchu, zwłaszcza gdy raczej prestiżowe przesłania zaczynają merytoryczne, ale zarazem bywają niezbędne dla utrzymania mobilizacji uczestników. Wywołuje to „stałe niebezpieczeństwo, że działania ekspresyjne podważą główną strategię ruchu [w polskim przypadku strategię negocjacji, porozumień, kompromisów z władzą – P.S.] i że ekspresyjność stanie się

³⁶ „Gazeta Krakowska” 12 VII 1981.

centralnym ogniskiem zainteresowania jego uczestników, usuwając na drugi plan sprawę postępu w realizacji dzieła, o które ruch walczy³⁷. Tak czy inaczej, rozróżnienie fazy działań ekspresyjnych i strategicznych jest również tylko analityczne, można co najwyżej mówić o tendencji w kierunku racjonalizacji działania ruchu, ale oba typy działań występują przeważnie łącznie. „Każdy ruch – powiada Turner – zmuszony jest do ciągłej oscylacji między strategią opartą na wnikliwym ostrożnym wążeniu konsekwencji każdego sposobu działania a strategią dającą członkom szansę uczestniczenia w dramatycznych gestach poparcia dla ruchu”³⁸.

Po trzecie – postępująca formalizacja i instytucjonalizacja ruchu oznacza przechodzenie od *działań spontanicznych*, rozproszonych, podejmowanych *ad hoc*, przez przypadkowe osoby i bez uregulowanego trybu, do *działań zrutyinizowanych*; zorganizowanych, skoordynowanych, planowych, podejmowanych przez osoby posiadające wyraźnie określone kompetencje i zgodnie z przepisaną procedurą. Jest to nieunikniony kierunek rozwoju ruchu, zwiększający na ogół skuteczność jego wpływów i zmniejszający straty wynikające z chaotyczności, rozproszenia czy niekontrolowanych, gwałtownych akcji. Kryje w sobie jednak jako logiczną konsekwencję niebezpieczeństwo biurokratyzacji czy oligarchizacji, co może stać w zasadniczej sprzeczności z realizacją tych celów czy wartości, których afirmacja stanowi rację bytu ruchu.

(h) Hipoteza nowej polaryzacji społeczeństwa. Ruch odnowy, podobnie jak każdy ruch społeczny, nie występuje w próżni, lecz jest umiejscowiony w szerszym kontekście systemu społecznego. Kontekstowa analiza ruchu odnowy wymaga rozróżnienia jego *struktury wewnętrznej*, a więc tych elementów systemu społecznego, które wciągnięte są w obręb ruchu odnowy, poprzez które ruch się przełamuje, oraz jego *struktury zewnętrznej*, a więc tych elementów systemu społecznego, które znajdują się poza ruchem, ale w istotny sposób wpływają na jego kształt i dynamikę.

Mówiąc w dotychczasowych rozważaniach o ruchu odnowy mieliśmy na myśli nie tyle konkretną grupę, organizację, instytucję, ile raczej to, co teoretycy zachowania zbiorowego określają terminem *ruch ogólny*. Definiują to pojęcie jako inkluzywną tendencję, w której wyrażają się kluczowe problemy życia społecznego w pewnym momencie historycznym i która prowadzi do stopniowych i głębokich zmian uznawanego w społeczeństwie systemu wartości³⁹. Pojęciem korelatywnym jest oczywiście *ruch specyficzny*, skupiający się wokół jakichś wybranych, partykularnych problemów i podnoszący na plan pierwszy niektóre tylko spośród afirmowanych przez ruch wartości. Jak definiuje Turner: „Ruch ogólny to raczej tendencja społeczna, masowe zainteresowanie pewnymi wartościami, które znajduje odbicie i jest zarazem wspomagane przez ruchy specyficzne”⁴⁰.

Ruch odnowy w Polsce interpretuje właśnie jako ruch ogólny, niezwiązany jednoznacznie z żadnym segmentem systemu społecznego, a raczej przełamujący się przez wszystkie segmenty. Tzw. „linia odnowy” występuje i w partii, i w stronn-

³⁷ Turner: *op. cit.*, s. 365.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Por. Blumer: *op. cit.*, s. 200.

⁴⁰ Turner: *op. cit.*, s. 281.

ctwach politycznych, i w związkach zawodowych, i w organizacjach młodzieżowych, i w stowarzyszeniach twórczych czy naukowych, słowem – we wszystkich zorganizowanych zbiorowościach. Nie jest także jednoznacznie czy ekskluzywnie związana z żadną klasą społeczną – występuje i w klasie robotniczej, i wśród chłopstwa, i wśród inteligencji, i wśród drobnomieszczaństwa. Nie jest wyłączną własnością żadnej warstwy w hierarchii stratyfikacyjnej – przejawia się wśród rządzących i rządzonych, bogatych i biednych, wykształconych i niewykształconych. Nie pokrywa się też z żadną orientacją światopoglądową czy ideologiczną – trafia i do marksistów, i do katolików.

W obrębie tej szerokiej, przenikającej wszystkie segmenty systemu społecznego, tendencji wyodrębniają się ruchy specyficzne, reprezentowane już przez konkretne zbiorowości, w mniejszym lub większym stopniu zorganizowane, podejmujące we własnym działaniu zbiorowym szerszą lub większą gamę zadań spośród tych, jakie formułuje ruch. Jako składnika tej mozaiki świadomie nie wymieniam Kościoła katolickiego, który nie może być potraktowany jako ruch specyficzny; sam reprezentuje odrębny, potężny ruch ogólny, który ze względu na istotną zbieżność swoich ideałów z ideałami ruchu odnowy użycza mu swojego autorytetu i poparcia, co w warunkach polskich odgrywa oczywiście niebagatelną rolę.

Ruch odnowy ma – jak widzieliśmy – złożoną strukturę wewnętrzną, niepokrywającą się z żadnymi strukturami tradycyjnymi. Można więc powiedzieć, że staje się on generatorem nowej strukturalizacji społeczeństwa.

To samo dotyczy struktury zewnętrznej, a więc tych elementów systemu, które, pozostając poza ruchem, istotnie oddziałują na ruch lub znajdują się pod jego istotnym wpływem. Mieszczą się tu przede wszystkim rozmaite formy opozycji w stosunku do ruchu, mobilizowane i organizowane przez te grupy społeczne, których żywotne interesy związane są z utrzymywaniem stanu kryzysowych dysocjacji; a więc masowej depriwacji, anomii i alienacji. „Istnienie jakichkolwiek grup interesu – pisze Turner – których prerogatywy wydają się zagrożone przez ruch społeczny, stanowią pierwotne źródło wytwarzania się kontrruchów”⁴¹.

Bazę społeczną *ruchów kontrodnowy* – konserwatywnej reakcji na masowe dążenia społeczne w kierunku radykalnej reformy – tworzy kilka grup, licznie co prawda stosunkowo niewielkich, ale dysponujących ciągle znacznymi środkami i możliwościami oddziaływania propagandowego, manipulacji i przymusu.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że w społeczeństwie polskim zarysowuje się coraz wyraźniejsza polaryzacja, której katalizatorem stał się ruch odnowy. Polaryzacja ta odsuwa na dalszy plan wszelkie inne sprzeczności i konflikty. W miejsce podziałów klasowych, warstwowych, grupowych, zawodowych, regionalnych pojawiają się dwie nowe, kompleksowe grupy, czy lepiej określając, *społeczności interesów*, dwa sojusze sił społecznych – jeden opowiadający się za odnową, drugi – przeciwko odnowie.

Na początku tego artykułu odżegnywałem się od ambicji prognostycznych. Na koniec jednak nie potrafię powstrzymać się od predykcji: na dłuższą metę zwycię-

⁴¹ *Ibidem*, s. 317–318.

stwo ruchu odnowy wydaje mi się nieuniknione. Stoją bowiem za nim dwie bardzo mocne racje historyczne: po pierwsze, ruch ten reprezentuje dążenia i interesy najbardziej postępowych grup społecznych, tych, które zawsze w historii były nośnikami postępu społecznego, a w szczególności klasy robotniczej – po drugie – walczy o realizację systemu wartości zgodnego z najszczytniejszymi ideałami humanizmu, także humanizmu socjalistycznego.

Jeśli ktoś zechce zaprotestować, że predykcja taka nie wynika logicznie z wykorzystanej w tym artykule teorii zachowania zbiorowego, niech to traktuje po prostu jako wyznaczenie nadziei.

Kraków, 6 IX 1981